

W kwestii częściowo rozmyślnych grzechów przed poświęceniem

Grzech można widzieć z dwóch punktów widzenia. Biblia oświadcza, że wszyscy są grzesznikami, bo w Edenie cały rodzaj ludzki został osądzony i potępiony. Grzesznicy mogą mniej lub bardziej zatwardzać swoje sumienia robieniem rzeczy, o których wiedzą, że są złe i w ten sposób mogą degradować się umysłowo, moralnie i fizycznie. Mogą też walczyć z grzechem i swoimi słabościami, próbując naprawiać swój charakter i swoje życie. W jakim stopniu grzesznicy postępują w jedną lub drugą stronę, w takiej też mierze postępują naprzód lub degradują się.

Obecnie Bóg nie rozlicza świata z jego postępu w tę lub inną stronę. Przewidział On, że wszyscy, którzy zechcą wrócić do harmonii z Nim będą mieć korzystne warunki Wieków Tysiącletniego, dające im możliwość tego powrotu do Boskiego obrazu i łaski. To będzie czas ich próby. Obecne uczynki ludzkości nie będą określać ich wiecznego przeznaczenia, chociaż jej obecne postępowanie będzie wpływać na jej charakter, czyniąc ją mniej lub bardziej zdolną do reagowania na możliwości następnego Wieków. Obecne życie niektórych ludzi jest tak zdegradowane, że w wieku przyszłym potrzebnych będzie wiele chłost, aby mogli oni być przyprowadzeni do postawy pełnej posłuszeństwa i chęci do nauki, (o ile istotnie zareagują i serdecznie pogodzą się z zarządzeniami Królestwa Chrystusowego). To, co ludzie czynią teraz, może ich deprawować lub podnosić, ale to nie prowadzi ich ani do życia wiecznego, ani do wiecznej śmierci, ponieważ teraz cały świat jest pod wyrokiem pierwszej śmierci, pod karą Adamową.

Bóg wyraźnie oświadczył, że ma być przyszłe życie, przyszła nadzieja i da sposób uwolnienia z tego wyroku, i wszystko będzie doprowadzone do końca. Ponadto dał On szczególne poselstwo w obecnym Wieków Ewangelicznym, na które niektórzy z nas zareagowali z radością. Postanowiliśmy, że skoro Bóg tak łaskawie zamierzył zaoferować wieczne życie każdej ludzkiej istocie, a teraz chce przyjąć tych, którzy pragną być z Nim w harmonii, to odwrócimy się od grzechu, podejmiemy z nim walkę, będąc sługami Bożymi i sługami sprawiedliwości. Wszyscy, którzy obierają takie stanowisko, są kierowani przez Pana za pośrednictwem Jego Słowa i Jego opatrności w stronę takich warunków i okoliczności, które pozwalają stać się członkami społeczności Chrystusowej i zborowej. Boska opieka jest tak rozległa, że dokona stosownego przygotowania dla zaspokojenia wszystkich ich potrzeb, tylko

teraz istnieje dla nich takie niebezpieczeństwo jak grzech na śmierć, rozmyślny grzech, który zadecyduje o ich wiecznym przeznaczeniu. Apostoł Paweł, jako narzędzie mówcze Pana, powiada, że jeżeli my, Kościół Chrystusowy, grzeszymy dobrowolnie po otrzymaniu Ducha Bożego – po dojściu do znajomości Prawdy, która jest w Jezusie i skosztowaniu daru niebieskiego – to już nie pozostaje żadna ofiara za grzech – tylko zatracenie (Hebr. 6:4-6; 10:26-31). Jeżeli grzeszymy dobrowolnie po opuszczeniu grzechu, wtedy nasza droga postępowania objawia zboczenie umysłu, zmianę serca, powracanie „do walania się w błocie”. Nikt poza Kościołem nie może tego uczynić, bo tylko Kościół przeszedł ze śmierci do życia. Zawarliśmy z Panem szczerą umowę i On jej nie zignoruje. On będzie nas z niej rozliczał i musimy spełnić nasze przymierze albo spotkamy się z karą – wieczną śmiercią.

PRZYPADEK SAULA Z TARSU

Żadne grzechy jednak, które popełniliśmy przed poświęceniem, nie są rozmyślnymi grzechami, które sprowadzają wtórą śmierć. Tego rodzaju grzechy mogą być popełniane po poświęceniu. Weźmy za przykład doświadczenia Saula z Tarsu. Nie popełnił on grzechu rozmyślnego, gdy prześladował Kościół Chrystusowy. Jak sam potem mówi, mniemał, że sprawował w ten sposób służbę Bożą. Zauważmy silny charakter Saula z Tarsu, który uważał, że służy Bogu zezwalając na kamienowanie św. Szczepana, popełniał on i inne tego rodzaju czyny. Przypuszczał, że naśladowcy Jezusa z Nazaretu gwałcą Zakon żydowski i próbują obalić judaizm. Był przekonany, że on sam podtrzymuje Boskie ustanowienie. Nie był świadomy, że czyni coś wbrew woli Bożej. Kiedy poraziło go nadnaturalne światło i usłyszał Pana mówiącego: „*Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz?*”, okazał zdziwienie i pytał: „*Kim jesteś, Panie?*”. Było to dla niego dziwne, że jest prześladowcą Pana, gdyż sądził, że służy Bogu. Gdy jednak zrozumiał swój błąd i zdał sobie sprawę, że prześladował Zbór Pański, natychmiast zmienił swe postępowanie i doszedł do zupełnej zgody z wolą Bożą. Szczerością serca dowiódł, że nie czynił zła rozmyślnie. Nie możemy przypuszczać, że Pan ukazałby się Saulowi i posłałby swego sługę Ananiasza, by dać mu pouczenie, gdyby Saul popełnił rozmyślny grzech, kamienując św. Szczepana. A jednak Saul czynił zło i otrzymał pewną chłostę, tj. karę. Jego połowiczna ślepotą, towarzyszącą mu do końca życia, była w pewnym sensie



odpłatą, pewnym skarceniem ku naprawie, jak również środkiem do utrzymywania go w pokorze wobec późniejszych objawień – 2 Kor. 12:7-9.

Na ile rozumiemy Pismo Święte, zasługa śmierci Chrystusowej nie przykrywa wszelkiego rodzaju grzechów rozmyślnych, a jedynie te, które są przez nas czynione nierozmyślnie. Wydaje się, że do tych, którzy miłują grzech i czynią go, poselstwo Ewangelii tego Wieku nie dotrze. Ci natomiast, którzy nie są zadowoleni z siebie, którzy znajdują się w trudnościach jedynie z powodu słabości ciała, najprawdopodobniej należą do grona tych, do których Ewangelia dociera. Ci którzy są uprzejmego serca, jeżeli kiedykolwiek przed przyjściem do Pana popełnili grzechy, które miały pewien stopień rozmyślności, to prawdopodobnie, mieli też pewne doświadczenia, które były swoistymi chłostami, a więc cierpieniami, czy to przed, czy po poświęceniu.

ŹNIEMY TO, CO SIEJEMY

Rozumiemy, że wszystkie sprawy starego stworzenia są prawnie uregulowane przed Boskim prawem wtedy, gdy ktoś staje się Nowym Stworzeniem w Chrystusie. Ktokolwiek przychodzi do Chrystusa, staje się, z Boskiego punktu widzenia, umarłym jako ludzka istota. Jeżeli jednak w swoim wcześniejszym życiu ktoś gwałcił prawa swej istoty przez prowadzenie niewłaściwego życia, przez popełnianie grzechów, które miały wpływ na jego zdrowie, to nasiona tych grzechów będą ciągle w jego ciele i może on przez całe swoje dalsze życie być zmuszony cierpieć skutki wcześniejszego czynienia zła. Podobnie jeśli ktoś, pod wpływem, na przykład, namiętności czy alkoholu popełnił jakieś przestępstwo, zanim stał się chrześcijaninem, może będzie musiał z tego powodu cierpieć do końca życia. To nie oznacza jednak, że te grzechy nie zostały przykryte przez zasługę Chrystusową. Jest to jedynie naturalna konsekwencja, odpłata za czynienie zła, za gwałcenie prawa Bożego, a być może, prawa ludzkiego. Grzechy takiej osoby byłyby

wynikiem słabości Adamowych, a nie byłyby to grzechy czysto rozmyślne, toteż kiedy oddaje ona swe serce Panu Bogu, nie są więcej wspominane.

Uważamy więc, że nie ma żadnych grzechów przed poświęceniem, które byłyby liczone jako grzechy po poświęceniu, chociaż słabości i nieudolności wynikające z przeszłych grzechów mogą w nas tkwić, pokąd pozostajemy w ciele i słabości te lub ich skutki będą z nami, abyśmy z nimi walczyli. „*Albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie*” – to powszechne prawo Boże działa w naszym bycie, mimo że przez okupową ofiarę Chrystusa ktoś mógł być przyjęty do rodziny Bożej i choćby mu wybaczone. Gdyby nie było odkupienia przez Jezusa wszystkie te grzechy oznaczałyby wieczną śmierć. Nikt nie może dogadzać grzechowi w czymkolwiek i pozostać bez jego piętna na ciele i umyśle; a Nowe Stworzenie ma o wiele więcej do zrobienia w walce z grzechem. Jednocześnie ma ono Pańskie współczucie i stały dostęp do zasługi Zbawiciela, jako przykrycia grzechów i słabości, z którymi walczy. Ma ono tron łaski, do którego może się udawać z prośbą o oczyszczenie przez drogocenną Krew zawsze, gdy tego potrzebuje.

Fakt, że pobłażanie grzechowi pozostawia swoje skutki tak w umyśle jak i na ciele, a ich wykorzenienie może wymagać lat pracy, powinien skłonić nawet i tych, którzy nie są poświęceni Panu, do życia czystego, nieskałanego i czynienia starań, by, na ile to możliwe, być w zgodzie z prawami ich bytu. Gdyby cały świat mógł zrozumieć wagę tego problemu i podjął odpowiednie działania, wielce skorzystałby on w wieku, który nastąpi po tym (w Wieku Tysiąclecia – uwaga tłumacza), gdy cały świat będzie na próbie wiecznego życia lub wiecznej śmierci.

Baklarz Karol
R-5933 (1916 r.)
„Straż”

The Watch Tower (Reprint 5933, August 1, 1916)